

## Nowa ankietka ABC — Nowin Codziennych

## Dzień szczeroci

## Cobyś zrobił, gdybyś miał czapkę — niewidkę?

ANKIETĘ PRZEPROWADZIŁ ZDZISŁAW BRONCEL

W gwiazdkowym numerze „ABC” ogłosiliśmy ankietę p. t.: „Tajemnice najświeższych”, przeprowadzoną wśród dzieci w wieku od 10-ciu do 14-lat. Warunkiem powołania ankiety była zupełna szczerowość dzieci, dzięki temu mogliśmy się dowiedzieć, co naprawdę jest największym marzeniem dziecka, czego najbardziej nie lubi, a czego najbardziej pragnie.

Jak jednak dowiedzieć się, co jest najbardziej upragnione dla człowieka dorosłego, jaka jest ta rzecz nieosiągalna, tak trudna do spełnienia, że nawet się o niej nie myśli i nie bierze się jej pod uwagę w codziennych planach szarego życia.

Postanowiliśmy więc stworzyć taką sytuację, w której mogłyby się spełnić najskrytsze, najtrudniejsze nawet życzenia. Kto miałby czapkę — niewidkę dla tego niemal wszystko byłoby osiągalne. Można by wtedy zaspokoić ambicje wielkich czynów, można by wyświadczyć ludziom wiele dobrego, można, ukrywając się przed okiem ludzkim, dowiedzieć wielu niezwykłych rzeczy, słowem — stać przed nami otworem moc możliwości.

Którą z nich wybierze dzisiejszy człowiek z tłumy? Cobyś zrobił lekarz, adwokat, urzędnik, robotnik, rzemieślnik, doręcznik, szofer, bezrobotny — mając czapkę — niewidkę, czyli stając się niewidzialnym? Na takie właśnie pytanie daje odpowiedź nasza ankietka.

Trzeba zaznaczyć, że w ankiecie zdobyliśmy bezwzględnie, nieraz nawet brutalną szczerowość odpowiedzi. Posiadania czapki — niewidki zapewnia przecież bezkarność każdemu czynowi, wyzwala człowieka z wszystkich więzów, z wyjątkiem jednego: własnego poczucia moralnego własnej etyki. Znika postrach kary, znika bezsilność jednostki, pozostaje tylko hamulec etyczny. Jak widać stąd jasno, ankietka „ABC—Nowin Codziennych” daje pewien przekrój etyczny obecnego pokolenia, które sądząc z wyników ankiety należałoby chyba nazwać „pokoleniem kryzysu”.

Oto odpowiedzi:

## W. K. — student

— Mając czapkę-niewidkę, zdobyłbym sobie pieniądze na spokojne ukończenie studiów. Dziś je-

stem w nędzy i nie wiem, czy będę mógł skończyć Politechnikę. Bez skrupułów zabrałbym pieniądze komuś takiemu, co żył z krzywdy innych. Okradłbym Ananiasza Einhorn.

## I. K. — nauczyciel

— Bardzo mi trudno odpowiedzieć na to pytanie. Właściwie moja odpowiedź brzmi — nie wiem, cobym wtedy zrobił. Zdaje sobie sprawę, dlaczego mówię: nie wiem. Czapka — niewidka pozwala mi zrobić coś takiego, co normalnie jest dla mnie niemożliwe z tego względu, że nie mam na to środków, albo że jest to bezprawne. Otóż czynu bezprawnego nie popełniłbym, a nawet taki drobniaczek, jak pójście bez biletu do teatru, też przecież byłoby bezprawiem. Przy pomocy czapki — niewidki mógłbym wprawdzie zdobyć pieniądze, ale to byłaby prosta — kradzież.

Pozostaje jeszcze zaspokojenie ciekawości. Nie mam tu jednak żadnego pomysłu, ani żadnej szczególnej chęci.

## C. A. — dziennikarz

— Gdybym dostał czapkę — niewidkę, zostałbym największym dziennikarzem świata. Mogłbym o wszystkim wiedzieć. Chciałbym wtedy poznać, co też naprawdę myślą różni politycy. Wsiadłbym do ekspresu na linię Paryż — Genewa i słuchałbym, co też kto powie, myśląc, że nikt postronny go nie usłyszy.

## M. Z. — student, znany sportowiec

— Przecież to byłoby nadzwyczajne! Wyobrażam sobie gracza w meczu np. hokejowym, któryby miał czapkę — niewidkę. Albo przy grze w football! Włożyłbym wtedy czapkę i stanąłbym przy bramkarzu przeciwników, wytrącałbym mu piłkę z rąk.

## K. R. — szofer

— Chciałbym ją tę czapkę dostać! Najpierw — żaden policjant nie mógłby mnie złapać. A gdybym czapkę miał na jeden raz, poszedłbym do Belwederu i papatrzałbym jak to żyje marszałek. Chodziłbym za nim krok w krok. Boję się tylko, czy marszałek psów przy sobie nie trzyma, mogłoby mnie zaraz poczuć.

## E. C. — pracznia

— Poszłabym sobie zaraz do ki-

na, do teatru, na zabawę. Przy najmniej raz użyłabym życia.

## K. B. — bezrobotna, żona robotnika

— Mając czapkę-niewidkę, na prawdę nie wiedziałabym co zrobić. Jakbym poszła do teatru, to jeszczeby ktoś przyszedł na to miejsce i usiadł na mnie, boby nie widział. Wynikłaby awantura i byłabym skompromitowana. Nie mogę się na taką kompromitację narażać. Mam swoje nazwisko i swoją ambicję.

## J. J. — prawnik

— Postarałbym się dobrze napelnąć swoją kasę. Nie przebiebrałbym w środkach.

## W. B. — urzędnik

— Rozprawilibym się z różnymi ludźmi. Tak, zaczawszy od zastępcy naczelnika wydziału, poprzez naczelnika wydziału, sekretarza, zastępcę dyrektora, dyrektora — wszystkimbym przyzdołał latarnie.

## B. Z. — urzędnik

— Doskonała zabawa. Podglądałabym wszystkich.

## M. K. — urzędnik

— Mogłbym raz nareszcie rzucić to podłe biuro. Pojechałabym w podróż naokoło świata.

## S. S. — urzędniczka

— Mam swoje porachunki i wykorzystalabym wtedy czapkę-niewidkę. Poszłabym i wypoliczkowałabym pewnego pana.

## L. M. — emerytka

— Ciągłe tę emeryturę obcinają. Jedni mają pieniądze zadużo, a drudzy tyle, co i nic. Zabrałabym pieniądze takim, co w sześciu pokojach mieszka. Mogłabym polepszyć swoją dolę a resztę

te obróciłabym na pomoc dla biednych dzieci.

## J. P. — tramwajarz

— Peszłabym do Banku Polskiego i jużbym więcej w życiu nie musiał się martwić, czy mi na pierwszego wymówią.

## R. J. — bezrobotna

— Od razu wzięłabym się do handlu. Jakby policjant chciał mnie gonić, włożyłabym czapkę i nieby mi nie zrobił. A jeśli tylko na krótko dostałabym tę czapkę, to jużbym wiedziała jakim złodziejem zabrać pieniądze.

## M. Sz. — lekarz

— Zabawiłabym się w detekty-

wa. Byłoby to lepsze, niż najlepsza powieść kryminalna.

## M. D. — robotnica

— Wzięłabym z dużego magazynu piękną suknię, pochodzącą bym w niej przez jeden dzień, a potembym pokryjomu odniosła. A dla dziecka ukradłabym piękną, wielką lalkę z zamykającymi się oczami.

## J. D. — robotnik

— Gdyby mi taką czapkę dali na dłużej, wyniszczyłabym wszystkich wrogów Polski. Popsułabym Niemcom fabryki i wykrył ich wynalazki. Jużby nie mieli w wojnie gazów trujących.

## Czy powinniśmy przebiegać się idąc do teatru?

Paryski dziennik artystyczny „Comœdia” postanowił się zająć sprawą strojów publiczności teatralnej. Także i w Paryżu, a nie tylko u nas, widać w teatrze pullovery i swetry, obok ciemnych ubrań, lub nawet smokingów.

„Comœdia” więc ogłosiła ankietę: „Czy przebiegać się do teatru?”. Do-

tychczasowe odpowiedzi wybierają złoty środek, nie wypowiadając się ani za zupełną swobodą stroju, za przechodzeniem do teatru w jaskrawych ubraniach sportowych, ani za ubieraniem się w smoking. Słowem — z ankiet, jak dotychczas, wynika wskazówka: najlepiej włożyć ciemne ubranie.

## Niezwyczajne przywiązanie czytelników do Axela Munthe

autora „Księgi San Michele”

Axel Munthe, autor „Księgi z San Michele” i „Księgi ludzi i zwierząt” poddał się niedawno operacji oka w Zurichu, dzięki której szczęśliwie odzyskał wzrok.

Ślepotą zaczęła mu grozić właśnie wówczas, gdy wydal swą

głośną książkę „Księga z San Michele”. Już pisząc ostatnie karty książki czuł Munthe, że wzrok ma poważnie zagrożony. Po wydaniu „Księgi z San Michele” popularny autor otrzymywał wiele listów z wyrazami uznania i sympatii. Listów było wkońcu tak wiele, że dr. Munthe zmuszony był ogłosić, że jego wielbiciele mimowoli przyczyniają się do pogorszenia stanu zdrowia, zmuszając go do odczytywania tak rozległej korespondencji.

Odpowiedzią na to była istna powódź rad i recept, a nawet próbek lekarstw, które poczęły napływać do domu pisarza na Capri. Jeden z czytelników zaproponował w swej szczerzej, serdecznej naiwności Axelowi Munthe zastąpienie przy pomocy operacji chorego oka zdrowem i zaofiarował się poświęcić w tym celu jedno ze swych zdrowych oczu, byle tylko zapewnić wzrok uwielbianemu autorowi.

## Protest włoskiego banku

przeciw terminowi upadłości sp. L. Geyer

ŁÓDŹ, 31.12. (Tel. wł.). — W sprawie upadłości wielkiej spółki akcyjnej „L. Geyer” nastąpił nieoczekiwany zwrot. Jak wiadomo, decyzją Sądu Handlowego przesunięto datę ogłoszenia upadłości z 2 lipca 1934 r. na 4 lutego

1930 roku. Okazało się, że tymczasem zaprotestowano weksle ciągnięte na znaczne sumy wystawione na „Banca Commerciale Italiana”.

Ostatnio rzecznicz tego banku, adw. Welisch, złożył opozycję przeciwko orzeczeniu sądu, twierdząc, że wyżej wzmiankowane straty zostały zaprotestowane przed udzieleniem przez Ministerstwo Skarbu firmie „Geyer” zezwolenia na wypuszczenie obligacji, z czego należy wnioskować, że firma ta była jeszcze wówczas wypłacalna, gdyż w przeciwnym wypadku zezwolenie takie nie byłoby udzielone.

## Wypaliła oczy mężowi by jej więcej nie zdradzał

LWÓW 31.12. (Tel. wł.). Stacja kolejowa w Podzumańcach, w pobliżu Rohatyna, była widownią straszliwej zemsty na tle zazdrości małżeńskiej. Oto gdy rzadca dóbr hr. Mycielskiego, Stanisław Grabowski, w towarzystwie nauczycielki, pani N., oczekiwał na pociąg, podbiegła stylu jego małżonka i oblała mu twarz jakimś żrącym płynem. Grabowski z jękami bólu osunął się bezwładny na ziemię.

Przyczyną tej straszliwej zemsty jest podejrzenie, że mąż jej utrzymywał bliższe stosunki z

## PRZECIWI PRĄDOWI

## Jaskółka

Stoimy pod znakiem powszechnej niżki cen, dostosowania ich do możliwości płatniczych, do zarobków szerokich mas. Reklamujemy się obniżką nafty, węgla, ostatecznie elektryczności i gazu. Obniżki te są minimalne, za to ich reklama maksymalna. Równowaga zostaje bądźco bądź utrzymana.

Ceny sztynne artykułów zaczęły spadać. Mielismy nawet spoczątkiem roku spadek ceny cementu o 60 proc. Rozbit kartel, (czytaj: organizację wygórowaną), cena spadła wód. Ożywił się ruch budowlany, wystąpiło wiele pomyślnych objawów poprawy. W tych dziedzinach, w których cena cementu miała pewne znaczenie. Nie dogadza to jednak fabrykantom cementu! Kartel zapewniał łatwą, pewną, bez trudności przychodzący zysk. Rozpoczyna się śrubowanie cen. Z 2 zł. lub nawet 1.20 zł. za 100 kg. cementu (taka cena ustaliła się na rynku po rozbitiu kartelu) obecnie fabryki cementu odniosły cenę na 2.75 zł. za 100 kg. loco fabryka i zawiadomiły hurtowników, że od dziś będą notowały ich zlecenia po 3.50 zł. Piękna gra na zwyżkę.

Jedno z pism, omawiając tę podwyżkę, pisało:

„Zwyżka cen cementu jest pierwszą jaskółką doniosłych zmian...” Pierwsza jaskółka! Zamiast rozbijać dalej kartele węgla i żelaza i tem samem uniemożliwiać wybujałe zyski spekulantom i wielkim rekinom przemysłowym, pozwala się kapitalistom na gromadzenie nadmiernych zysków i wyciąganie pieniędzy z kieszeni społeczeństwa, na rujnowanie gospodarstwa. (Kartel cementu został rozwiązany m. in. za obłężymie pensje rozmaitych dyrektorów itd.).

A może za pierwszą jaskółką przybędą w styczniu inne jaskółki, zwiastujące nowe podwyżki... cukier, zapalki, a za nimi pośpieszą podatki, opłaty i t. d.

Pierwsza jaskółka z przybywa...

## Za kulisami

Coś się dzieje za kulisami. Nad Lemanem, w Genewie panuje wszechwładnie drzemka, a w Chaco grzmia armaty i ludzie tyśiami tłuką się jak za dawnych dobrych czasów... Genewa doradziła, teraz milczy. Ale armaty nie milczą.

Coś się dzieje za kulisami. Francja, Włochy i Anglia dzielą Etiopię (Abisynję) na sfery wpływów. Biedni Abisyncy, chociaż krzywdzeni i bici, mają składać hold włoskim sztabom i płacić grube odszkodowania. Odszkodowanie za grabienie im ich ziemi. Silni ustępują tyko silniejszemu. Nie pomoże odwoływanie się do Genewy, długie próby przesyłane Lidze. Stabi muszą ulec.

Coś się dzieje... Japonia wypowiedziała traktat morski. Zbroi się. Europa zmienia się w fabrykę broni, amunicji, sprzętu wojennego, wojennych materiałów chemicznych. Dobrze jest nad Lemanem myśleć o pokoju i patronować pokojowi. Konferencja Rozbrojeniowa na zasłużonym urlopie...

Wszystko rozgrywa się za kulisami. W Genewie są tylko zewnętrzne powitania, piękne mowy i chwilejający się autorytet. Wielcy ludzie załatwiają tam małe sprawy. Wielkie interesy ubijane są za kulisami, gdzie rządzą interesy i pieniądze...

A jeszcze są ludzie, którzy wierzą w Genewę.

al. 6

## Pamiętnik żony Napoleona można było kupić na licytacji

Dla wszystkich zbieraczy ostatnio największą sensacją była sprzedaż w Londynie w drodze licytacji zgórą 300 listów Napoleona, pisanych w latach 1810 — 14 do żony, cesarzowej Marii Ludwigi. Oczywiście nikt z kolekcjonerów prywatnych, z wyjątkiem chyba największych bogaczy nie mógł pokusić się o naby-

cie owego pakietu listów, który sprzedano ostatecznie za cenę 15 tysięcy funtów szterlingów, czyli około 400 tysięcy złotych.

Listy Napoleona kupiła Francja. We Francji przeprowadzono wielką akcję, publicznie żądali od rządu, ażeby nie pozwolił, by zwierzenia Napoleona, nieraz najbardziej poufne i osobiste, dostały się w ręce człowieka prywatnego, cudzoziemca.

Przy sprzedaży listów Napoleona okoliczności tak się złożyły, że równocześnie na licytacji w sali Sotneby w Londynie wystawiono na sprzedaż pamiętnik tej, do której Napoleon pisał. Pamiętnik cesarzowej Marii Ludwigi, stanowiącą oprawną w czerwone płótno książkę o 133 stronach, w której cesarzowa zapisywała swoje wspomnienia i przeżycia z lat 1810 — 1813.

Na licytacji pamiętnik osiągnął cenę 490 funtów, czyli około 13000 złotych. Można by żartobliwie powiedzieć, że Napoleon mniej więcej był 30 razy droższy, niż cesarzowa.

## Spółka przemysłowa dwóch szwagrow

KATOWICE, 31.12. Śląska straż graniczna wpadła na trop przemysłników, trudniących się od pewnego czasu przemycaniem futer z Bytomia do Polski. Ośrodkiem przemytu jest spółka krawca Hugona Kluszczyka w Szarleju z jego szwagrem, Franciszkiem Kunę, zamieszkałym w Bytomiu, który sporządza po stronie niemieckiej futra i przewozi je na stronę polską Kluszczyk. W czasie rewizji w mieszkaniu Kluszczyka znaleziono dwa przemycane w tym samym dniu futra.

## Schwyłanie 15 białych duchów na granicy niemieckiej

KATOWICE, 31.12. Pilnujący granicy w okolicy Maciejowice strażnicy zauważyli w nocy pelzające białe postacie. Na wezwanie strażników postacie te w ilości 15 przemysłników, ubranych w białe prześcieradła, by nie być spostrzeżonymi na tle całunów śnieżnego, poddały się.

Wszystkich „duchów” wraz z 15 prześcieradłami i 200 kg. pomarańcz, orzechów i rodzynek, odstawiono na placówkę straży granicznej, gdzie ich ostatecznie zdemaskowano, zapisując skrupulatnie imię, nazwisko i miejsce zamieszkania.

## Przygoda małżeńska w rowie Wysypali się z wysokości 12 metrów

WILNO, 31.12. Niezwykły wypadek zdarzył się w gminie święciańskiej i tylko dzięki wyjątkowo szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie skończył się tragicznie.

Z kościoła po ślubie wracało młode małżeństwo: Paulina i Piotr Krawelowie.

Skutkiem nieuwagi woźnicy Kur-

janisa wóz w pewnym momencie stoczył się z drogi do urwiska z wysokości przeszło 12 metrów.

Mimo to państwo młodzi nie doznali najmniejszego szwanku i tylko woźnica doznał ogólnych obrażeń ciała. Gorzej powiodło się koniowi, który został zabity na miejscu.

## Zbiorowe samobójstwo trzech bezrobotnych

BIAŁYSTOK, 31.12. — W odległości 2 km. od Łap, torowej stacji znalazł w pobliżu toru kolejowego trupy trzech młodych ludzi, w których rozpoznano 22-letniego Witolda Sitkowskiego, zamieszkałego w Kałuszu, 21-letniego Leona Kewalskiego i Kazimierza Karpińskiego, zamieszkałych w Piotrkowie.

Jak ustalono wszyscy ci trzej młodzi ludzie, nie mogąc znaleźć pracy, postanowili odebrać sobie życie. Za ostatnie pieniądze ku-

pili wódki i zakąski, a oddalili się w kierunku stacji Sokółów, popełnili samobójstwo w kolejkę, przyczem pierwszy strzelił do siebie Sitkowski, lecz straciwszy przytomność nie wie, co się dalej stało z towarzyszami. Ustalono, że położyli się oni na torze i w tej pozycji strzelili do siebie w głowę.

Tragedja młodych bezrobotnych, którzy popełnili samobójstwo wywołała w okolicy wstrząsające wrażenie.

## Nowa afera na terenie P.K.P.

W ostatnich czasach mnożą się nadużycia na terenie kolejnictwa. Świeżo władze sądowe wpadły na trop afery na terenie PKP w Lidzie. Do Lidy wysłana została specjalna komisja lustracyjna wileńskiej dystrykcji kolejowej. Trzech wyższych urzędników kolejowych w Lidzie zawieszono w urzędowaniu.